

Sąsiedzkie porachunki

Data publikacji: 24.02.2010 20:20

Najmniejsza miejscowość w gminie Zebrzydowice, niespełna tysiąc mieszkańców. Kościół, klub sportowy, przejście graniczne, ustronne spokojne miejsce. Być może od tego jaki spokój panuje na tym terenie, nazwę wzięła jedna z ulic - Ustronna. O tej ulicy usłyszała już cała Polska w największych dziennikach - swój reportaż przygotowały telewizja Polsat, TV Silesia, TVN. Konfliktowi na Ustronnej poświęcono jeden z odcinków „Prosto z Polski” realizowany przez TVN 24

O tym, że jest konflikt, wiedzą wszyscy. - **Policja tutaj jest codziennie** - mówi Piotr Ś., mieszkaniec Markłowic Górnych. - **Spraw, które toczą się sądach nie liczę, żal mi tylko pana Gajdy** - dodaje - **sąsiedzi mnie pytają, Piotrek a ty co się wtrącasz? Potrzebne Ci to? Ja im odpowiadam, teraz pan Gajda, potem Ja. Już teraz widać na ulicach co się dzieje, ludzie nie reagują jak się dzieje komuś krzywda, odwracają głowy.** Przysłuchujący się nam Pan Gajda kiwa głową - **Boli mnie to, że prasa zrobiła z nas sąsiadów, że niby robimy sobie wspólnie na złość, a ja chcę tylko spokojnie żyć. Nikomu krzywdy nie robię.**

Pytam o początek całej tej historii, wiem tylko tyle, co opowiedziano w telewizji, w krótkim programie telewizyjnym. Po wysłuchaniu całej opowieści, obfitującej w wiele wątków, okazuje się, że sprawa jest maksymalnie zagmatwana i póki sąd nie wyjaśni wszystkiego, sąsiedzki spór będzie trwał w najlepsze, chyba, że wcześniej dojdzie do tragedii - **Ja już nie wytrzymuję nerwowo. Boję się siebie i tego co mogę zrobić. Pan J.X (inicjały zostały zmienione) ciągle robi mi na złość. Zatruił mi studnię, zobaczyć to mogła cała Polska. Jest opinia, że woda jest niezdatna do picia. Gdyby nie pan Piotr, chyba bym musiał topić śnieg** - mówi ze łzami w oczach - **furtkę mam zastawioną, samochód zostawiam kilkaset metrów od domu** - żali się pan Gajda i pokazuje nam dokumentację fotograficzną tego co na Ustronnej się dzieje. - **Nagrywamy także na video** - pokazuje mi nagrania sąsiedzi pana Gajdy - **pewnego razu, nie udało mi się tego nagrać, ale gdyby nie moja mama, która krzyknęła przez okno, pan Gajda by został zadżgany widłami** - relacjonują - **pobił mi dziecko** - mówi zrozpaczony pan Gajda - **wiele mi nie brakowało a bym... urywa w pół słowa - to co by pan zrobił, jakby pana sąsiad pobił pana syna?** Pada pytanie. Nie odpowiadam. Przysłuchuję się opowieści, oglądając zdjęcia poniszczonyj posiadłości Gajdy. Patrzę na zdjęcia przekopanej drogi, i to wcale nie na potrzeby kanalizacji. - **Więc niech mi pan powie, kto jest właścicielem?** - Pytam.

Jak się okazuje historia nie jest taka prosta. - **Otóż, z poprzednią właścicielką podpisałem umowę sprzedaży. Ze względu na nieścistości w księgach wieczystych nie doszło wtedy do przepisu notarialnego. Sąsiad, z którym wtedy dobrze żyłem i kupił małą działkę obok mnie wraz z budynkiem gospodarczym po jakimś czasie zaczął powiem szczerze dobierać się do mojej żony, złapałem ich nawet in flagranti. Od tej pory jestem z żoną w separacji . Wtedy nieścistości w księgach wieczystych zostały podstępnie wykorzystane przez pana JX. Podkupił mój dom podpisując kolejną umowę sprzedaży, tym razem z nieprawowitymi spadkobiercami tej nieruchomości. Udało mu się nawet podpisać akt notarialny co, w świetle prawa, było niemożliwe. Nie rozumiem, jakim prawem zostało to wpisane do ksiąg wieczystych, chociaż do budynku i działki nie mieli wg mnie żadnego prawa. (Obecnie sprawa jest sądzie przyp. red). I zaczęło się. Zatruto mi studnię, co widziała cała Polska, przekopuje mi drogę. Nie tylko mnie uprzykrza życie, sąsiadów również. Twierdzi, że ma prawo do wszystkiego. Sąsiedzi odpuścili, zapłacili mu nawet pieniądze, za prawo użytkowania drogi. Jeden sąsiad wykonał jeszcze jedną drogę, i teraz są dwie drogi obok siebie. Gmina twierdzi, że to sprawa sądu. Kilka rozpraw się nie odbyło z różnych powodów. Ja nie mam wody, odcięto mnie od kanalizacji. Nie wiem długo to wszystko będzie się jeszcze ciągnąć. Ja się boję, że nie wytrzymam i będzie tragedia. Na to chyba czeka cała Polska i media. Uczulam tutaj wszystkich, którzy nie mają uregulowanych spraw majątkowych do końca aby nie zwlekali z tym bo może się to dla nich tak samo źle skończyć jak dla mnie. Każdy może spotkać na swojej drodze życia jakiegoś pana JX a co za tym idzie mieć niekończące się kłopoty** - opowiada po krótkce Gajda

Pan Gajda szuka pomocy wszędzie. Jednak ze względu na to, że sprawa nie jest prosta, wszystko się ciągnie

niesamowicie długo. Kolejne rozprawy są przesuwane i odkładane na później. Konflikt trwa w najlepsze. Nie nam rozstrzygać kto jest winny w tej sprawie, to nawet nie sprawa urzędników czy Policji, to sprawa sądu, który niestety działa u nas niezwykle opieszale. Tylko jak długo taki stan rzeczy może trwać? Oby bałagan w księgach wieczystych nie doprowadził do dramatu. Oby za jakiś czas nie zastanawiano się nad tym – czy tej tragedii można było zapobiec.

Niestety podobnie jak telewizji TVN24 nie udało nam się porozmawiać z oskarżanym przez pana Gajdę sąsiadem.

[PL]

Polecamy: Szwajcarska precyzja wykonania i gwarancja wysokiej jakości zegarków marki [Doxa](#). A co najważniejsze, by je zdobyć, nie musisz bić się z sąsiadem.